

Przetargowy problem z naprawą Beryli

#Przemysł zbrojeniowy #Wojska lądowe 26 marca 2014

4. Rejonowa Baza Logistyczna unieważniła przetarg na naprawę i modyfikację karabinków Beryl. Pozornie przyczyną była zbyt wysoka cena zaproponowanej usługi, ale tak naprawdę zawiniła procedura.



*Testowanie subkarabinka wz. 96C
Mini Beryl w Fabryce Broni / Zdjęcie:
Remigiusz Wilk*

Przetarg na naprawę i modyfikację karabinków automatycznych wz. 96 Beryl został ogłoszony 24 stycznia 2014. Umowa miała obejmować remont oraz dostosowanie w latach 2014-2016 około 4750 egzemplarzy broni do standardu wz. 96C z zestawem szyn w miejscu łoża, kolbą o regulowanej długości i powiększonymi manipulatorami ([Kolejna naprawa i modernizacja Beryli](#), 2014-01-27).

Zgłosił się tylko jeden oferent, radomska Fabryka Broni, która zaproponowała za wykonanie usługi 18,64 mln zł. Przetarg został unieważniony 12 marca 2014, ponieważ wojsko chciało na ten cel przeznaczyć maksymalnie 16,5 mln zł. A zatem zaproponowana kwota przekraczała budżet zarezerwowany na ten cel. Proste dzielenie wskazywałoby, że za naprawę i modyfikację jednego karabinka Łuczniczka zażyczył sobie ponad 3,9 tys. zł. To ponad 80% ceny nowego Beryla w wersji wz. 96C i budziło duże kontrowersje.

Przedstawiciele Fabryki Broni pytani o tak wysoką cenę, zwrócili uwagę na zmienione zapisy przetargowe, w porównaniu do bardzo podobnego postępowania na remont i modernizację Beryli, podpisanego rok temu.

W 2013 stan techniczny każdego karabinka wysyłanego do Łuczniczki do naprawy był oceniany i weryfikowany przez pracowników FB oraz żołnierzy z Rejonowego

Przedstawicielstwa Wojskowego (RPW). Następnie wspólnie zatwierdzano zakres remontu poszczególnych egzemplarzy. Tym samym cena za naprawę była w każdym przypadku inna i zależna od rzeczywistego stanu broni.

Zgodnie z umową remont główny zawsze obejmował wymianę lufy i zamka na nowe, niezależnie od stopnia ich rzeczywistego zużycia. Reszta komponentów podlegała jednak reperacji lub była zastępowana tylko wówczas, gdy zachodziła taka potrzeba. Elementy niepotrzebne po modyfikacji z wersji wz. 96A do wz. 96C były komisyjnie, przy udziale przedstawicieli RPW, niszczone i utylizowane. I to niezależnie, czy były to istotne części broni (w rozumieniu ustawy o broni i amunicji), czy też nie. Każdy wyremontowany przez *Łucznika* karabinek był objęty 1,5-letnią gwarancją.

Wraz ze zmianą osób odpowiedzialnych za procedury przetargowe w 4. Rejonowej Bazie Logistycznej zmieniły się zasady postępowania. Po pierwsze, przetarg nie był już dokonywany w trybie negocjacji z jednym wykonawcą, będącym producentem broni, mającym pełne prawa do jej remontu oraz modyfikacji, jak też wymagane do tego technologie. To jest ważny punkt, bo od strony prawnej tylko Fabryka Broni – i nikt inny – może naprawiać karabinki wz. 96. W 2014 roku do przetargu mógł się do niego zgłosić każdy, kto tylko pochwalił się wykonaniem podobnej umowy o wartości minimum 3 mln zł. Niekoniecznie ten, kto broń zna, wytwarza i od lat naprawia, choć trudno sobie wyobrazić potencjalnego rywala *Łucznika*.

Po drugie, zrezygnowano z... oceny stanu technicznego każdego karabinka wysyłanego do remontu. Przedsiębiorstwo zgłaszające się do przetargu miało, bez możliwości sprawdzenia rzeczywistego zużycia broni, oszacować zbiorczy zakres napraw. Nic więc zatem dziwnego, że nie chcąc być oskarżony o działania na szkodę przedsiębiorstwa, *Łucznik* założył *najczarniejszy scenariusz*. Zaproponował za remont taką cenę, jakby każdy Beryl był niemal doszczętnie zniszczony. To z oczywistych względów, przekroczyło wojskowy budżet przeznaczony na wykonanie naprawy i modyfikacji.

Z prawnego punktu widzenia postępowanie obu stron jest właściwe. Przedstawiciele 4. Rejonowej Bazy Logistycznej nie popełnili odstępstwa od procedur przetargowych (choć *Łucznik* mógłby zgłosić protest dotyczący kwestii posiadania praw do technologii naprawy), tak a nie inaczej formułując zapisy. Fabryka Broni zaproponowała cenę zgodną ze swoim interesem, minimalizującą ryzyko niedoszacowania kosztów remontu. Tyle tylko, że obie strony rozminęły się w oczekiwaniach. W praktyce stracony został czas i zmarnowano wysiłek kilkunastu ludzi zaangażowanych w przetarg. Przy okazji radomski zakład został przedstawiony w złym świetle, jako domagający się zawyżonych kwot za naprawę podstawowego uzbrojenia indywidualnego polskiego żołnierza.

Wiadomo, że w przyszłości obie strony siądą do negocjacji. Albo wojsko zgodzi się – skądinąd w swoim własnym interesie! – do oceny stanu technicznego każdej broni

przeznaczonej do remontu, albo *Łuczniczka* opracuje algorytm statystyczny, szacujący średnią cenę naprawy, na podstawie zakresu prac wykonanych przy poprzedniej umowie. Obniży to tym samym koszt całej procedury do akceptowanych granic. Pytanie tylko, czy nie można było zrobić tak od razu?

Powiązane wiadomości

[Przetargowy problem z naprawą Beryli \(2014-03-26\)](#)

[Kolejna naprawa i modernizacja Beryli \(2014-01-27\)](#)

[Nowe Beryle do Afganistanu \(2010-02-26\)](#)

[Zmodernizowane Beryle \(2009-05-04\)](#)

[5000 nowych Beryli dla WP \(2009-09-24\)](#)

[MSBS-5,56 już strzela \(2009-12-16\)](#)

[Beryl wiecznie żywy \(2010-09-04\)](#)

[SHOT Show: MSBS w Vegas \(2013-01-19\)](#)

[Beryl wiecznie żywy \(2010-09-04\)](#)

[Amerykańskie kontrakty FB i MESKO \(2012-03-02\)](#)

[NCBiR będzie finansowało MSBS-5,56 \(2012-11-25\)](#)

[SHOT Show: Debiut MPX \(2013-01-18\)](#)

[Remont i modyfikacja Beryli \(2013-02-28\)](#)

[5000 nowych Beryli dla WP \(2009-09-24\)](#)

[Nowe Beryle do Afganistanu \(2010-02-26\)](#)

[Beryl wiecznie żywy \(2010-09-04\)](#)

[SHOT Show: MSBS w Vegas \(2013-01-19\)](#)